

Carmen: miłość czy wolność?

prestoportal.pl, (20.10.2021)

ks. Adrian Nowak

Po kilku latach nieobecności 8 października na deski **Opery Śląskiej** powróciła „Carmen” w reżyserii Wiesława Ochmana. Nazywana najdoskonalszą operą Bizeta, zawsze przyciąga komplet melomanów, chętnych wsłuchania się w piękną muzykę i tak bardzo przecież znane arie, które na stałe weszły już do obiegu życia codziennego chociażby w niejednej reklamie.

To, co od razu rzuca się w oczy w inscenizacji Ochmana, to fakt, że nie jest ona przekombinowana. To nie jest „Carmen”, w której Don José jest żołnierzem uzbrojonym we współczesną broń, a tabor cygański nie przemieszcza się na motocyklach czy też w ciężarówkach (bo i takie inscenizacje – o zgrozo – już widziałem...). Bytomska „Carmen” jest jak najbardziej klasyczna. Piękne cygańskie stroje. Arena przypominająca hiszpańską scenę walki z bykami, tawerna – to wszystko jest prawdziwe, niewydumane i nieprzerobione na współczesność. Zwykła, klasyczna scenografia Allana Rzepki przenosi nas do słonecznej Hiszpanii, gdzie rozgrywa się miłosny dramat głównych bohaterów.

Carmen to cygańskie dziewczę miotające się we własnym temperamencie, walczące z odwiecznym pytaniem, czy poddać się miłości, czy też pozostać wolną, wdając się tylko w ulotne miłostki, niewinne romanse. Rewelacyjnie w tej roli wypada Anna Borucka, stwarzając postać uwodzicielską, czarującą cygańskim wdziękiem w każdej chwili swojego pobytu na scenie. Wspaniała dyspozycja głosowa oraz cudowna gra aktorska śpiewaczki sprawiają, że Carmen od razu zapada nam w serce. Mimo że wszyscy znamy tę historię, wiemy, jak się zakończy – to jednak kibicujemy jej romansowi z Don José. Borucka jest jakby stworzona do tej roli. Czaruje i uwodzi, będąc jednocześnie sobą. Kobieta pełną wdzięku i urody. Kilka osób, z którymi udało mi się porozmawiać w trakcie przerw, zgodnie twierdziło, że Anna Borucka jest obecnie najlepszą Carmen, jaką można zobaczyć na scenach teatralnych w Polsce. Sam całkowicie się z tym zdaniem zgadzam. Słowa uznania padły także z ust nestora polskich tenorów pana Henryka Grychnika, zasiadającego tegoż wieczoru na widowni, który po pierwszym akcie stwierdził, cytując: „Ta dziewczyna jest rewelacyjna” – mając na myśli oczywiście Annę Borucką

W roli Don José równie wspaniale wypadł Dominik Sutowicz. Tenor o niezwykle silnym głosie dramatycznym. Jego Don José miota się pomiędzy uczuciem do Micaeli a zakochaniem bez pamięci w Carmen. Świetnie zagrany dramat osobowości sprawia, że żal nam tej postaci, mimo że staramy się zrozumieć jego dylemat i jakoś go usprawiedliwić. Sutowicz również jest jednym z najlepiej śpiewających obecnie tenorów w Polsce. Porażająca jest jego siła głosu, która w połączeniu z grą dramatyczną sprawia, że jego postać jest na wskroś wiarygodna. Od wielkiego zakochania w drugim akcie po skrajną wręcz nienawiść i dylemat w akcie czwartym obserwujemy postać niezwykle barwną, miotaną swoimi uczuciami.

Bytomska „Carmen” byłaby jednak niepełna bez świetnie zagranej Micaeli – w tej roli zadebiutowała Gabriela Gołaszewska. Śpiewaczka stworzyła piękną kreację kruchej, przepelnionej miłością do Don José kobiety, która jednak nie boi się pokonać trudności, które stają przed nią, by dotrzeć do ukochanego. Misja przekazania mu tragicznej wieści o umierającej matce staje się dla niej ważniejsza od własnego lęku. Gołaszewska w roli Micaeli jest równie przekonująca jak Carmen Boruckiej, czy Don José Sutowicza. Śpiewa swoją partię bardzo ciekawą barwą. Głosem mocno zrównoważonym, momentami delikatnym, w innym miejscu, gdy to potrzebne, silnym i zdecydowanym. Wydaje się, że artystka jest stworzona do tej roli.

W ogóle dobór obsady jest tutaj niezwykle trafny, także jeśli chodzi o role poboczne. Artystom towarzyszy orkiestra, balet i chór **Opery Śląskiej**, nad którym kierownictwo muzyczne przejął Franck Chastrusse Colombier. Choreografię stworzył Jarosław Światała.

Niestety, jak głosi afisz spektaklu – wznowienie „Carmen” jest jednocześnie pożegnaniem z tym tytułem. Premiera odbyła się w roku 2006 i choć przez kilka lat spektakl nie był grany na deskach **Opery Śląskiej** to jednak zostanie dobrze przez widzów zapamiętany jako chyba jedna z najlepszych inscenizacji w Polsce. Jestem przekonany, że wielu melomanom – ze mną włącznie – będzie brakować tego tytułu.

Ks. Adrian Nowak